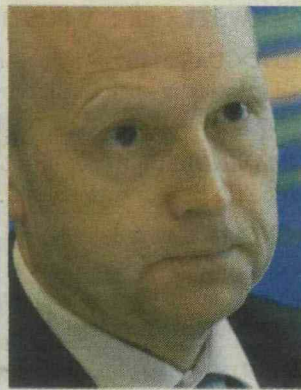


PZU czekają duże redukcje zatrudnienia 1,5 tys. osób straci pracę



Andrzej Klesyk, prezes PZU

FOT. M.P.

Zarząd towarzystwa zdecydował, że do końca 2009 r. liczba etatów w spółkach grupy działających w Polsce zostanie zredukowana o 1,5 tysiąca – twierdzi nasz informator z PZU. Gdyby tak się stało, byłyby to największe zwolnienia w historii firmy w ciągu jednego roku. W skład grupy wchodzi PZU, PZU Życie, PTE PZU, PZU TFI i CIG PZU.

Spółka nie potwierdziła, że zarząd podjął taką decyzję. Związki zawodowe uważają, że jest to prawdopodobne. Eksperti – że konieczne. PRO

OCZEKIWANE REDUKCJE .09

WYDARZENIA

Zwolnienia nie ominą w tym roku grupy PZU

Co dziesiąty zatrudniony w polskich spółkach ubezpieczyciela może stracić pracę w 2009 roku

Piotr Rosik

piotr.rosik@parkiet.com

Aż 1500 osób ma stracić pracę w grupie PZU – wynika z naszych informacji. Firma nie zaprzecza. – Kwestie zatrudnienia i spraw pracowniczych są wewnętrzną sprawą spółki i dyskutowane są w gronie związków zawodowych i przedstawicieli pracowników – mówi jedynie Michał Witkowski, rzecznik ubezpieczyciela.

Związkowcy twierdzą, że taki ruch ze strony zarządu jest bardzo prawdopodobny. – Już w ubiegłym roku zwalniano ludzi – mówi szef jednej z organizacji pracowniczych.

Nasz informator twierdzi, że przygotowaniem do zwolnień jest rozpoczęty niedawno proces oceny pracowników.

Witkowski mówi, że w PZU stale prowadzony jest monitoring kompetencji pracowników.

Ekspert: to dobry ruch

Na koniec 2008 r. w PZU pracowało 11,5 tys., a w PZU Życie 4,2 tys. osób. W polskich spółkach grupy (w tym PTE czy TFI) jest zatrudnionych około 16 tys. Cięcie etatów o 1,5 tys. oznaczałoby redukcję zatrudnienia o 9,5 proc.

Ekspert dobrze oceniają decyzję zarządu. – PZU jest pod ścianą: jeśli chce mieć zyski, musi zacząć ciąć koszty. Nie ma bowiem możliwości podniesienia cen polis, gdyż wtedy jego oferta nie byłaby konkurencyjna – tłumaczy Marcin Mazurek,

szef firmy doradczej Intelace Research, monitorującej rynek finansowy.

Witkowski nie chciał podać kosztów osobowych grupy PZU w 2008 r. Można jednak szacować, że dzięki redukcji zaoszczędzi ona do 100 mln zł rocznie (szacunkowy zysk za ubiegły rok wyniósł około 2,5 mld zł).

Będą ciąć także w centrali

Pierwsze sygnały o redukcjach już się pojawiają. – W dziale obsługi sprzedaży w oddziale Lublin-Rzeszów do końca roku pracę ma stracić 25 z ok. 200 zatrudnionych – mówi przewodniczący jednego ze związków.

Według naszych informacji w samej centrali w Warszawie posady ma stracić ok. 250 osób. Związkowcy twierdzą, że gdy prezesem PZU został Andrzej Klesyk (grudzień 2007 r.), pracowało w niej ok. 1,3 tys. osób, a teraz ok. 1,7 tys. Rzecznik PZU nie chciał podać danych o zatrudnieniu w centrali na koniec lat 2008 i 2007.

Obejdzie się bez grupowych?

Związki twierdzą, że do tej pory nikt z zarządu PZU nie informował ich o planach zwolnień grupowych.

Okazuje się jednak, że firma niekoniecznie musi zwalniać w ten sposób. Bartłomiej Rączkowski z B. Rączkowski Kancelarii Prawa Pracy twierdzi, że aby w spółce zatrudniającej więcej niż 300 osób była mowa o zwolnieniach grupowych, musi ona zlikwidować w ciągu 30



W polskich spółkach grupy PZU pracuje około 16 tys. osób. Jak wynika z nieoficjalnych informacji, w tym roku zatrudnienie może stracić niemal co dziesiąty.

FOT. ARCHIWUM

Ekspert uważają, że najwyższy czas, by PZU zaczęło ciąć koszty

dni ponad 30 etatów, wręczając wypowiedzenia lub rozwiązując pięć lub więcej umów za porozumieniem stron z inicjatywy pracodawcy. – Nie wliczają się jednak do zwolnień grupowych przypadki, w których pracownik z własnej inicjatywy rozwiązuje umowę – dodaje Rączkowski.

Plany zwolnienia w ciągu roku dużej liczby pracowników

miała już Jolanta Strzelecka, członek zarządu PZU od czerwca 2006 r. do czerwca 2007 r. (za prezesury Jaromira Netzla). Chciała doprowadzić do zwolnienia około 600–800 osób w podległym jej pionie likwidacji szkód. Weszła w konflikt ze związkami. Ostatecznie plan został zablokowany przez zarząd PZU.